

PERSPECTIVA

LEGNICKIE STUDIA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

Rok XXII 2023 nr 2 (43) s. 213-220

JANUSZ STEFANIAK*

WOJCIECH ROSZKOWSKI

*Historia i terażniejszość. 1945-1079. Podręcznik do liceów
i techników (1)*

Kraków: Biały Kruk 2022 ss. 512

*Historia i terażniejszość. 1980-2015. Podręcznik do liceów
i techników (2)*

Kraków: Biały Kruk 2023 ss. 344

Autor recenzowanych podręczników należy do najwybitniejszych, nie tylko współczesnych, polskich humanistów. Może poszczycić się pięknym, godnym naśladowania biogramem. Jest historykiem, profesorem nauk humanistycznych, autorem kilkudziesięciu książek i kilkuset artykułów naukowych i popularno-naukowych. Cieszy się dużym uznaniem w kraju i za granicą. Od 1990 r. był pracownikiem Instytutu Studiów Politycznych PAN, a w latach 1994-2000 jego dyrektorem. W latach 2000-2002 był kierownikiem Katedry Studiów Polskich na University of Virginia (USA), a w latach 2004-2009 europoseł. W jego bogatym dorobku naukowym znajduje się m.in. *Najnowsza historia Polski 1914-1993* (opublikowana najpierw w podziemiu pod pseudonimem Andrzej Albert). Po kilku wydaniach ukazała się jako *Najnowsza historia Polski 1914-2011* (siedem tomów). Więcej informacji o Autorze można uzyskać w mediach społecznościowych oraz renomowanych wydawnictwach źródłowych.

Profesor posiada duże doświadczenie w przygotowaniu podręczników do historii. Recenzowane publikacje cechuje wysoki poziom merytoryczny i metodologiczny. W szczególności: przystępny język, wyraźna czcionka, ciekawa nowatorska technika narracyjna. Pomimo to, jak można się było spodziewać, podręczniki te

* Janusz Stefaniak – doktor, emerytowany nauczyciel historii, WOS-u, religioznawstwa i filozofii; e-mail: stefaniakjanusz763@gmail.com.

od samego początku spotykają się ze zmasowanym atakiem, głównie ze strony środowisk lewicowo-liberalnych. Czy słusznie? Rodzi się pytanie, dlaczego niektóre środowiska tak obawiają się tych podręczników? Niepokój budzi fakt, że niektóre samorządy apelują, by szkoły nie przyjmowały „podręczników Czarnka”. Oto tylko niektóre zarzuty oponentów: „upolitycznienie treści”, „ukierunkowanie na program PiS”, „apoteoza wielkości Jana Pawła II”. Zapewne Autor przewidział te szkalujące, często napastliwe ataki ze strony oponentów. Wiele z tych zarzutów, trzeba przyznać, głoszonych jest na zamówienie polityczne. Od jakiegoś czasu mamy bowiem do czynienia z tzw. wojną kulturową (multikulti).

Autor nie ukrywa, iż w naszej Ojczyźnie spada świadomość obywatelska, zwłaszcza wśród młodzieży. To chyba główny motyw wydania recenzowanych podręczników. Profesor słusznie zauważa, że pogłębia się przepaść między pokoleniami Polaków. Dotyczy to m.in. znajomości naszych dziejów, zwłaszcza najnowszych. Wiedza historyczna wśród uczniów szkół średnich jest z roku na rok coraz uboższa. Z najnowszych badań prowadzonych przez IPN wynika, że uczniowie dysponują słabą, niekiedy niedostateczną wiedzą na temat historii małych ojczyzn, historii lokalnej czy samorządowej. Niepokojący jest obojętny stosunek młodzieży do dziedzictwa „Solidarności”. Z drugiej strony, optymizmem może napawać pozytywny trend dotyczący popularności tematyki związanej z historią żywą, zapisaną w zabytkach i muzeach. Poza tym popularne są, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, prezentacje grup rekonstrukcyjnych wybranych wątków dziejowych.

W tym kontekście na uwagę zasługuje aktywna działalność IPN-u. Instytucja ta wykorzystuje nowoczesne środki przekazu: Internet, filmy, projekty, konkursy, wydawnictwa źródłowe i popularno-naukowe. Jednakże nie zastąpi ona szkoły i codziennego nauczania historii. Spełnia jedynie rolę pomocniczą i wspomagającą. Niestety, nie napawają optymizmem pojawiające się w przestrzeni medialnej zapowiedzi likwidacji IPN-u, przy ewentualnej zmianie władzy.

Polska jest głęboko podzielona politycznie i ideowo, co widać nawet w rodzinach. Nauczyciele też mają zróżnicowane poglądy i w różny sposób prezentują je na lekcjach. Tendencje te pogłębiają narastający kryzys wartości i autorytetów. Może warto byłoby wrócić do niektórych pozytywnych wartości krzewionych tak skutecznie w przeszłości. W latach minionych, poniekąd także w okresie PRL-u, różniliśmy się poglądami politycznymi, ale jako naród mieliśmy wspólną bazę wartości. Jednoczącym fundamentem był m.in. Dekalog, autorytety i wspólny kod kulturowy. Przede wszystkim istniał spójny system wychowawczy, pozytywny patriotyzm, kult walki o wolność, szacunek do kombatantów i żołnierzy wyklętych. Z biegiem czasu „nowe władze” skutecznie narzuciły do naszych dziejów tzw. pedagogikę wstydu. Po 1989 r. zarówno szkoła, Kościół, jak i rodzina ponownie znalazły się w głębokim kryzysie.

Współczesna młodzież, jak wskazałem powyżej, czerpie informacje głównie z Internetu. Nierzadko są one niesprawdzone, tendencyjne, a nawet przekłamane.

Młody człowiek (nawet nauczyciele) nie zawsze jest w stanie odróżnić prawdę od fałszu. Poza tym w nauczaniu, nie tylko historii, niemal powszechną regułą egzekwowania wiedzy stało się stosowanie różnych testów, rankingów, quizów itp. Nie są one w stanie wyegzekwować od uczniów niezwykle istotnych umiejętności praktycznych. Dotyczy to m.in. krytycznego myślenia, analizowania, wnioskowania czy obiektywnego oceniania wydarzeń dziejowych. Prof. Roszkowski jest świadomy tych zagrożeń, niedociągnięć i kontrowersyjnych trendów w historiografii. Dlatego też w części drugiej podręcznika podaje liczne przykłady właściwych i obiektywnych ocen wydarzeń historycznych. Wskazuje m.in. na znaczenie i pozytywną rolę dziedzictwa „Solidarności”. Ten społeczny w istocie ruch stał się niejako światowym fenomenem w bezkrwawej rewolucji. To bardzo ważny fragment naszych dziejów, który zmienił niemal rewolucyjnie nie tylko polską rzeczywistość. W konsekwencji nasze życie też zmieniło się na lepsze. Uległy poprawie m.in. relacje i więzi międzyludzkie. W tym kontekście trzeba się zastanowić, dlaczego młodzież (a niekiedy i dorośli) tak mało interesuje się tymi ważnymi wątkami naszych dziejów? Jest to niewątpliwie mało doceniony fragment naszej historycznej spuścizny.

Przechodząc do bardziej szczegółowych omówień obu części podręcznika, trzeba stwierdzić, że nie są one łatwe w odbiorze i percepcji. Wymagają bowiem od czytelnika minimum niezbędnej wiedzy z wielu obszarów.

Upadek systemu komunistycznego (w tym cenzury) otworzył przed badaczami dziejów nowe możliwości. Dotyczy to różnych aspektów. Po pierwsze, nauczyciele i uczniowie długo musieli czekać na dobry pod względem merytorycznym i metodologicznym podręcznik. Pierwszy tom podręcznika jest obszerniejszy, co związane jest z podstawą programową. W pierwszej klasie szkoły średniej są dwie lekcje historii, a w drugiej jedna. Podręcznik dotyczący lat 1945-1979 składa się z 8 części oraz 112 podrozdziałów. Chronologia czasowa nie budzi wątpliwości. Obejmuje okres od zakończenia II wojny światowej do 1979 r., czyli wystąpień robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. i zapowiedzi wielkich protestów w 1980 r.

Treści opracowane są niezwykle ciekawie i nowatorsko. Wychodzą naprzeciw współczesnym standardom i oczekiwaniom czytelnika. Autor zastosował specjalne znaki graficzne, tzw. QR-kody. Dzięki nim można posłuchać np. wypowiedzi św. Jana Pawła II, Winstona Churchilla czy uczestniczyć w konferencji w Poczdamie. Na początku każdego rozdziału zamieszczony jest przeznaczony do odsłuchania i obejrzenia kilkuminutowy komentarz Autora. Dotyczy to zwłaszcza tych uczniów, którzy są bardziej zainteresowani daną tematyką. Treści obu podręczników są ubarwione licznymi cytatami, a nawet humorystycznymi anegdotami. Niemalże na każdej stronie umieszczona jest barwna ilustracja. Analogiczną poznawczą funkcję spełniają zamieszczane mapki, diagramy, wykresy i tabele. Przypisy źródłowe (niekiedy obcojęzyczne) uwiarygodniają stawiane sądy Autora.

Oparte są one na sprawdzonych źródłach i ustaleniach badawczych (zob. HiT 1 s. 189). Pytania i ćwiczenia problemowe na końcu podrozdziałów są zróżnicowane i dostosowane do wymagań programowych na poszczególne oceny.

Według Autora znajomość dat w nauczaniu historii jest ważna, ale istotniejsze jest, co te daty zmieniły w rzeczywistości Polski, Europy i świata. Dla przykładu Autor podaje kilka wydarzeń: upadek komunizmu, poznański czerwiec 1976 r., grudzień 1970 r. Młodzież winna być świadoma osi czasu, na której rozgrywają się wydarzenia historyczne.

W narracji historycznej ważną rolę odgrywają pojęcia i hasła propagandowe. Były one często wykorzystywane, zwłaszcza w okresie komunizmu, do celów politycznych i ideologicznych. Można tu wymienić: nowomowę, dyktaturę proletariatu, indoktrynację czy te z ostatnich lat: poprawność polityczną, ideologię *gender*, multikulti i różne wersje relatywizmu. Profesor w przystępny sposób wyjaśnia ich znaczenie i genezę. Przestrzega jednocześnie przed zgubnymi skutkami zjawisk o charakterze ideologicznym. W szczególności dotyczy to kwestii ideowo-moralnych, takich jak: eutanazja, aborcja, inżynieria genetyczna. Dzielą one często opinię publiczną i są przedmiotem niekiedy ostrych sporów, i to nie tylko politycznych (HiT 2 s. 47, 49).

Jak zauważa Autor, o szeroko rozumianą kulturę toczy się nieustanna walka. Po upadku komunizmu, co paradoksalne, przybiera ona nawet groźniejsze formy. Słusznie też dowodzi, iż pojęcia: dobro, piękno, prawda powinny być fundamentem każdej cywilizacji. Tymczasem nie tylko w polskiej rzeczywistości podważane są podstawowe prawdy naturalne, jak np. tożsamość kobiety i mężczyzny. W debatach publicznych, jak wskazano powyżej, przez różnych oponentów głoszony jest relatywizm. Na przykład w ostatnich miesiącach, głównie w liberalnych mediach, nastąpił zmasowany atak na papieża św. Jana Pawła II. Krytyce poddano m.in. jego rzekomo radykalne nauczanie. W kontekście tych napaści Profesor przestrzega czytelników przed niekontrolowaną samowolą, archaicznym hedonizmem i pogonią za tanią rozrywką. W swoich rozważaniach powołuje się na głębokie myśli zawarte w dokumentach papieskich. Winny one być drogowskazem dla współczesnej młodzieży. Ojciec Święty ciągle przypominał, iż „Demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”.

Niepokój budzą m.in. lewicowo-liberalne trendy w przestrzeni, nie tylko medialnej. Treści te o zabarwieniu ideologicznym przenikają również do placówek oświatowych. Dotyczy to zwłaszcza nauk humanistycznych, w tym również nauczania historii. Profesor zdecydowanie wypowiada się przeciwko relatywizowaniu naszej przeszłości. Treści historyczne w podręcznikach, czasopismach i opracowaniach powinny być oparte na prawdzie i poparte solidnym warsztatem naukowo-badawczym. Uczniom trzeba ciągle o tym przypominać. Dla przykładu podaje klasyczny monteskiuszowski system demokratyczny, który opiera się na władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Notabene zasada ta obecna

była we wszystkich dotychczas wydawanych podręcznikach historii, WOS-u, także w czasach PRL-u.

Opinia publiczna była i jest w dalszym ciągu sterowana przez mass media. Zmieniony został tylko monopol prasowy, a wprowadzony tzw. pluralizm prasowy i światopoglądowy. Jednak czwarta władza ma dalej ogromny wpływ na postawy i poglądy społeczeństwa. Większość mediów, zwłaszcza lewicowo-liberalnych, powiązana jest z największymi grupami kapitałowymi, głównie zachodnimi. W tym kapitałowo-medialnym świecie istotną rolę odgrywają służby specjalne, które zdolne są pozyskiwać ogromne zasoby informacji o obywatelach. Paradoksalnie jest to sytuacja porównywalna do czasów komunistycznych. Wówczas monopol informacyjny był sterowany z Moskwy. W podręcznikach historii nie było jakichkolwiek wzmianek, które mogły być zagrożeniem systemu komunistycznego. Na straży stała m.in. wszechwładna instytucja cenzury. Jako nauczyciel historii w Świdniku i Lublinie w latach 1984-2008 nie przypominam sobie, aby powyższą tematykę poruszano na konferencjach metodycznych czy szkoleniowych.

Prof. Roszkowski dużo uwagi poświęca kwestii wpływu mediów na postawy i zachowania obywateli. Dotyczy to także innych kontrowersyjnych problemów. Ma rację, że ich przemilczanie byłoby unikami, a nawet fałszowaniem historii (zob. HiT 2 s. 253-257). Opinię publiczną – dowodzi Autor – w zasadniczy sposób kształtują media, co przekłada się na to, kto wygrywa wybory. Młodzi ludzie winni być świadomi, kto i w jaki sposób wpływa na ich postawy i poglądy. Po 1989 r. na rynku medialnym dominującą rolę przejął kapitał obcy, głównie niemiecki. A młodzież zasadniczo informacje czerpie z telefonów komórkowych. Co więcej, w czasach współczesnych na poglądy milionów ludzi mają wpływ potężne firmy informatyczne, np. Google, Amazon, Facebook, Apple. Jak w tym kontekście obiektywnie ocenić jakość i rzetelność wyborów? Profesor wręcz prowokuje uczniów do zastanowienia się nad tym, czy prawdę można ustalić przez głosowanie?

Formułowane pytania i zagadnienia problemowe w obu podręcznikach (niezależnie od kontrowersyjności) zmuszają niejako uczniów do refleksji, dokonywania wyborów, własnych ocen, opinii i sądów. Te szczytne i na czasie intencje Profesora zasługują na szczególną uwagę. Wyraża on przy tym duży niepokój i obawę o przyszłe losy Ojczyzny. Przekonany jest o konieczności podjęcia działań uświadamiających młodzież. Bez gruntownej wiedzy podręcznikowej (ale nie tylko) obywatele nie są w stanie przeciwstawić się codziennym manipulacjom, zakłamaniom, płynącym najczęściej z zagranicznych ośrodków medialnych. Autor przestrzega młodzież przed zgubnymi skutkami degradacji szeroko pojętej kultury, pozbawionej moralnego drogowskazu. Zwolennicy politycznej poprawności wciskają się w każdy niemal zakamarek osobowości człowieka. Deprecjonuje się miłość, a lansuje różnorodne dewiacje i potrzeby seksualne. Wolność w takim wydaniu – twierdzi Autor – zamienia się w swawolę i dehumanizację człowieka w stopniu podobnym

do zniewolenia. Stanowi zagrożenie dla demokracji w państwach formalnie demokratycznych (zob. HiT 2 s. 177-178).

Część druga podręcznika (lata 1980-2015) dotyczy spraw, które dziś wywołują gorące dyskusje, a nawet skrajne emocje. Wydaje się, iż ten okres w dziejach powinien być bliższy i bardziej zrozumiały uczącej się młodzieży szkół średnich. Czy tak jest w rzeczywistości? Zdaniem Roszkowskiego uczniom trzeba wyjaśniać kontekst i okoliczności, w jakich podejmowane były ówczesne decyzje polityczne. Tym samym ukazywać ich złożoność, która niekiedy jest trudna do zrozumienia dla młodych ludzi. Na przykład wydarzenia związane z tzw. Okrągłym Stołem czy przełom roku 1980-1981. Zarówno elity opozycyjne, które zdecydowały się na rozmowy (układy?) z komunistami, jak i samo społeczeństwo, w większości dojrzały już do radykalnych zmian w sferze społeczno-politycznej. Sam doświadczyłem, pracując jeszcze w LZNS w Lublinie, tej spontanicznej euforii i potrzeby aktywnego działania podczas tzw. Lubelskiego Lipca 1980 r. A potem były strajki na Wybrzeżu w sierpniu 1980 r. i powstanie NSSZ „Solidarność”. Był to największy w dziejach Polski ruch społeczny, do którego należało ponad 10 mln ludzi pracy. Profesor konkluduje, że gdyby nie doszło do rozmów Okrągłego Stołu, być może rozstrzygnięcie kryzysu systemowego mogłoby mieć miejsce na ulicach. Natomiast zawarte porozumienie z punktu widzenia komunistów mogło być grą na zwłokę. Stroną rozmów Okrągłego Stołu była w istocie PZPR, która zniknęła z areny dziejów w styczniu 1990 r. Zdaniem Profesora politycy solidarnościowi nie wykorzystali okazji (upadek komunizmu), by oczyścić (lustracja) aparat władzy z ludzi skompromitowanych, często współpracujących z SB, oraz agentów służb specjalnych.

W drugiej części podręcznika Autor przybliży uczniom negatywne, a nawet przestępcze zjawiska tamtego okresu: wyprzedaż majątku narodowego, dziką prywatyzację po 1989 r., kontrowersyjną terapię szokową prof. Leszka Balcerowicza, brak lustracji w sądownictwie i innych instytucjach itp. (zob. HiT 2 s. 174-175). W tym kontekście dziwić mogą zbyt powściągliwe i lakoniczne informacje Profesora dotyczące oceny działalności politycznej przywódcy „Solidarność” Lecha Wałęsy. Zwłaszcza odnosi się to do jego współpracy z SB w latach 70. XX w. Wydaje się, iż obecny stan wiedzy pozwala na bardziej radykalną ocenę jego przeszłości, np. okresu jego prezydentury czy w ogóle całokształtu jego działalności politycznej. Czy była ona zgodna z polską racją stanu? Ponadto Profesor lakonicznie omawia niektóre ważne dla Polaków wątki dziejowe. Można tu wymienić sprawę sowieckich represji i zbrodni na Polakach z lat 1939-1945; rzeź wołyńską z lipca 1943 r. dokonaną przez nacjonalistów ukraińskich czy kwestię reparacji od Niemiec za II wojnę światową. To tylko niektóre ważne kwestie. Nie ulega wątpliwości, iż uczniowie winni posiadać elementarną wiedzę w wyżej wymienionych obszarach.

W drugiej części podręcznika nie mogło zabraknąć problematyki związanej z katastrofą smoleńską z kwietnia 2010 r. Do dzisiaj jest ona przedmiotem wielu

emocjonalnych sporów i kontrowersji. Jej wyjaśnienie przez ówczesne władze państwowe, co słusznie zauważa Profesor, budziło ogromne wątpliwości i emocje, np. dlaczego badanie przyczyn katastrofy prowadzono na podstawie konwencji chicagowskiej, która dotyczy lotów cywilnych, skoro lot do Smoleńska był lotem wojskowym? O tych wątpliwościach koniecznie winni wiedzieć uczniowie. Teoria zamachu jest bardzo prawdopodobna i Autor podręcznika jej nie wyklucza.

Według oponentów zbyt dużo miejsca w podręczniku zajmują sprawy międzynarodowe. Profesor odpiera ten zarzut, argumentując, iż pomogą one młodzieży lepiej zrozumieć to, co działo się w Polsce po 1980 r. Polska jest krajem średniej wielkości, położonym między dwoma silnymi sąsiadami: Rosją i Niemcami. W przeszłości ta geopolityka generalnie negatywnie wpływała na losy naszych dziejów. Obecnie jesteśmy w Unii Europejskiej, młodzież powinna wiedzieć, jak działa ta wspólnota, czy służy wyłącznie naszym interesom, czy wreszcie oprócz korzyści niesie również zagrożenia. Polacy powinni mieć świadomość, że nie żyjemy na odludziu. Argumentacja Profesora, mam nadzieję, przekona większość uczniów. Problem z UE polega na tym, że traktaty (korzenie), z których wyrastała, z roku na rok stają się fikcją. Wiele decyzji podejmują za nas brukselscy urzędnicy, a nie zawsze są one zgodne z polskimi interesami (polskim prawem i konstytucją). Uczniowie, którzy za kilka lub kilkanaście lat będą kierować naszą Ojczyzną, powinni być świadomi tych uwarunkowań i zagrożeń.

Rok od wydania pierwszej części podręcznika skłania do pierwszych refleksji i ocen. Opinie te wydają się być zróżnicowane i podzielone, tak jak obecna scena polityczna. Według opinii jednej z nauczycielek uczącej tego przedmiotu podstawa programowa zawiera więcej zagadnień niż przewidywana na jej realizację liczba lekcji (105 zagadnień na 90 godzin). Daje to z jednej strony pewną swobodę w komasowaniu treści i włączeniu ucznia w różne formy aktywności. Z drugiej strony wymusza na nauczycielu pośpiech w realizacji materiału i ogranicza możliwości usystematyzowania wiedzy. Według ankiet przeprowadzonych wśród uczniów w większości uznają oni, że dzięki temu podręcznikowi nieco lepiej rozumieją człowieka, a także złożoność jego losów. Poza tym potrafią wskazać tematy, które najbardziej wpływają na naszą terażniejszość. W zdecydowanej większości uczniowie poszukują wiedzy w Internecie. Zazwyczaj jest to Wikipedia i serwis You Tube. Ponadto wolą oglądać lub słuchać o historii, niż czytać. Nowatorskie ścieżki mogą więc przyczynić się do poprawy jakości nauczania. W konsekwencji wychodzą naprzeciw potrzebom i pasjom uczniów. Zdaniem wielu nauczycieli największa trudność to realizacja dwóch kursów historii równocześnie: od starożytności i historii najnowszej (powojennej). Tu niezbędna jest szeroka wiedza z wielu epok. Aby treści były zrozumiałe, trzeba często sięgać do zagadnień z historii dawniejszej dla ukazania szerszego kontekstu dziejowego. A tego młodzież zazwyczaj nie pamięta ze szkoły podstawowej.

Reasumując, nauczyciele i uczniowie otrzymali dwa podręczniki, które dają duże możliwości ze względu na różnorodność treści metodologicznych, historyograficznych i poznawczych. Otrzymali przekaz, że historia jest żywą dziedziną wiedzy, wciąż obfitującą w nowe ustalenia badawcze i metodologiczne. Nowatorskie i atrakcyjne treści zawarte w podręcznikach wychodzą naprzeciw nowoczesnemu nauczaniu. W czasach pełnej informatyzacji nie można dopuszczać, aby podręczniki te z opóźnieniem trafiały do uczniów. Nauczyciele otrzymując tak dobry materiał dydaktyczny, mogą przyjmować rolę obserwatora i sprawozdawcy. W konsekwencji preferować w nauczaniu historii metody aktywne i poszukujące (np. debata, dyskusja, prezentacja).

Potrzebą chwili wydaje się podjęcie merytorycznej dyskusji na temat szeroko pojętego nauczania historii. Dotyczy to przede wszystkim nauczycieli dydaktyków, metodyków, ale i naukowców. W centrum debat winny znaleźć się takie obszary dyskusyjne, jak: cele nauczania historii, a przede wszystkim miejsce historii (WOS-u) w szeroko pojętej edukacji ogólnokształcącej, humanistycznej czy obywatelskiej. Priorytetem zaś winien stać się kierunek i kształt polityki historycznej w dobie XXI w. W szczególności także rozwijanie kompetencji uczniów i nauczycieli, znajomość tradycji i kultury. Docelowo zaś odideologizowanie edukacji.

Zmasowane ataki i oskarżenia, głównie ze strony środowisk liberalno-lewicowych, nie mają merytorycznego charakteru. Są pozbawione argumentów rzeczowych. W mediach społecznościowych czy „tanich” publikatorach wypowiadają się najczęściej ci, którzy albo podręczników nie czytali, albo z różnych powodów nie powinni zabierać głosu. W tym kontekście szokującym pomysłem mogą wydawać się zamiary likwidacji przedmiotu historia i teraźniejszość na rzecz edukacji seksualnej. Postkomuniści uczynią wszystko, by wykorzenić tradycyjny patriotyzm w polskiej szkole. Podręczniki prof. Roszkowskiego być może zejdą, jak kiedyś, do podziemia. Na lekcjach historii mogą pojawić się kosmopolityczne, unijne hasła. To potężne zagrożenie dla młodego pokolenia.

Autor recenzowanych podręczników nie bał i nie boi się pisać o historii takiej, jaką ona była naprawdę. Treści tych publikacji są cennym drogowskazem dla uczniów i nauczycieli. Przede wszystkim Profesor dał przykład, jak należy pisać i odczytywać prawdziwe dzieje Polski, Europy i świata w sposób ciekawy i atrakcyjny. Nie ukrywa swojego konserwatywnego światopoglądu, ale prezentuje go umiarkowanie, szanując inne poglądy. Uważna lektura podręczników skłania czytelników do głębokiej refleksji. Po tej lekturze powinni oni zrozumieć, że życie społeczno-polityczne nie może być pozbawione wymiaru moralnego i etycznego.

Absolutną nowością tych publikacji jest ich interdyscyplinarny charakter. W narracje historyczne wplecione są przekazy natury politologicznej, filozoficznej czy nawet socjologicznej. Powoduje to większą przyswajalność i przejrzystość zamieszczanych zagadnień i treści historycznych.